



TYGODNIK SALWATORSKI

16.03.03 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 11 (430) 1 • Rok 10

Rekolekcje Wielkopostne w "Tygodniku Salvatorskim"

Rozważanie II

METANOIA ZEWNĘTRZNA A ZEWNĘTRZNA POKUTA

"Krzyż na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba! Wytknij mojemu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy! Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jak naród, który kocha sprawiedliwość i nie opuszcza Prawa swego Boga. Proszą Mnie o sprawiedliwe prawa, pragną bliskości Boga: Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umartwiłiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał? Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich waszych robotników. Otóż pościecie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał ggiełk wasz na wysokości. Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sito-wie i użycie wora z popiołem za posłanie – czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.

Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoje zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem! Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twoje światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie zabudują prastare zwaliska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wylomów, odnowicielem rumowisk – na zamieszkanie." (Iz 58,1-12).

Na początku Wielkiego Postu chcemy usłyszeć głos Boży. Chcemy go w końcu usłyszeć, bo tyle razy byliśmy głuchoniemy-ni wobec Boga, bo byliśmy głusi przez wiele, wiele lat. Rozumiemy, gdy kłęczymy przed Panem, że tak dłużej być nie może, że musimy być innymi. Nasze dobre sumienie prowadzi nas jak wskazówka kompasu, by wiedzieć, w którym kierunku mamy iść, pokazuje nam gdzie jest północ, a gdzie południe, ale jednocześnie tak bardzo brak nam konsekwencji, tego, o czym Wyspiański w *Weselu* mówi: „nie chcą chcieć”. Za mało serio braliśmy te słowa, które do nas skierował Jezus Chrystus i dlatego dzisiaj postuchajmy wołania św. Pawła: "Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zartwardzajcie serc waszych." (Hbr 4,7).

To chyba największa łaska, byśmy w końcu otworzyli serca swoje dla Tego, który jest naszym Dobrym Ojcem, który je oczyści, który chce nas uświęcić i połączyć z sobą, który mówi: "Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto postłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną." (Ap 3,20). Dlatego też te rekolekcje przeżywamy w specjalnej atmosferze, w ciszy, by każdy z nas mógł usłyszeć Boga, by mógł się z Nim naprawdę skontaktować, (dokończenie na str. 2)

Z powrotem na Salwatorze



PIOTR TUMIDAJSKI

Krzyż z Numany – reportaż na stronie 8

CRACOVIA NON CEDIT

KONSPIRACYJNI PROFESOROWIE I STUDENCI

Wiosną 1942 r. zaczęły powstawać w Krakowie pierwsze zespoły gromadzące młodzież akademicką, której wojna przerwała rozpoczęte studia, maturzystów z 1939 roku oraz absolwentów tajnych kompletów licealnych. Ich inicjatorem był prof. Mieczysław Małecki, którego wybuch wojny zastał na stanowisku kuratora Bratniej Pomocy Studentów UJ, zasłużonej organizacji samorządowej działającej w Krakowie od 1859 roku. Po wkroczeniu Niemców zorganizował on akcję zabezpieczenia mienia Bratniaka, co zyskało mu mir wśród młodzieży akademickiej. (dok. str. 4 i 5)

Rekolekcje Wielkopostne w "Tygodniku Salwatorskim"

Rozważanie II METANOIA ZEWNĘTRZNA A ZEWNĘTRZNA POKUTA

(dok. ze str. 1.) by mógł być z Nim i przy Nim. Bo rekolekcje nie służą jedynie wysłuchaniu kazań, ale mają być przede wszystkim uchwyleniem i przyjęciem Słowa Bożego, przemyśleniem przed Panem i przemodleniem, bo żyje się tylko raz. Metanoia – przemiana jest tak ważną, bo skłania do tego, byśmy wychodzili Panu naprzeciwko. Chciałbym zanalizować tekst proroka Izajasza rozpoczynający niniejsze rozważanie, gdyż na tym przykładzie można najlepiej zobaczyć, na czym właściwie polega pokuta.

Pokuta jest czymś, co sięga w najskrytsze tajniki naszego wnętrza, niedostępnego nikomu poza Panem.

(58,3-9) Tutaj Izajasz wyjaśnia nam tajemnicę prawdziwej metanoi, prawdziwej pokuty i wskazuje na to, że u podstawy każdej pokuty musi stać przemiana własnego wnętrza. Kiedy chcemy nawiązać prawdziwy kontakt z Bogiem tak, byśmy byli dziećmi Bożymi, musimy zacząć od wnętrza, od usunięcia tego wszystkiego, co jest krzywdą drugiego człowieka, od usunięcia wszystkich niezgód i waśni, od wypłnienia z siebie niechęci do bliźnich i chęci posługiwania się drugim człowiekiem, jak to czynili Żydzi zdobywszy niewolników, których chcieli zapędzić do roboty, a sami wypoczywać. Wielu z nas nie dostrzega też tego, że wszyscy jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi, że nie możemy dzielić się na tych, którzy panują i na tych, którzy pracują, ale mamy wszyscy tworzyć jedną wspólnotę – ideał życia kościelnego ("patrzcie, jak oni się miłują"), ideał chrześcijan, którzy zrozumieli Chrystusowe modlitwy, aby byli JEDNOŚCIĄ. O tę jedność winniśmy specjalnie się troszczyć, bo czasem – w małych wymiarach – jesteśmy okupantami i potrafimy nieraz drugiego człowieka swymi własnymi obowiązkami obarczać, żeby sprzątał, za nas śmieci wynosił, żeby był odpowiedzialny za wszystko, a sami nie dostrzegamy bałaganu i śmieci pod nogami, czekając, aż ktoś inny je podniesie.

Wielu narzeka dzisiaj na taki model postępowania ludzi Kościoła, który określa się mianem tryumfalizmu. Wynika to z niezrozumienia zasad działania wspólnoty i ze złego odczytywania Ewangelii. Potępiam, jakbym był panem, a inni niewolnikami, jakbym był wielkim mędrcem, a pozostali głupcami. Chętnie wytknęlibyśmy w tym miejscu błędy drugim, ale dziś nie czas na to. Dzisiaj jest czas na wskazanie na siebie i pokazanie: zawiniłem!

(58,7) Z kolei w tym wersie Izajaszowym jest pokazane, w jaki sposób mamy umieć podzielić się z innymi wszystkim, co mamy. Wzywa nas do tego prorok Wielkiego Postu, prorok METANOI. Zjada się z apetytem jakiegoś pączka, kiełbasę, wypija się jakiś kompot, byleby jak najwięcej sobie dogodzić i nie myśleć wtedy o tych, którzy chodzą głodni. Jako prawdziwi chrześcijanie musimy być pod tym względem braćmi, musimy umieć dzielić się z drugimi, a nie tylko żerować na bliźnich.

Gdy Ojciec Święty był klerikiem, miał tylko dwie koszule. Kiedy w Krakowie zjawili się wysiedleńcy ze Lwowa, oddał jedną z koszul biednemu, a pozostałą, czasem jeszcze wilgotną, bo nie wyschła z prania, wkładał na siebie. Odczytał Ewangelię dosłownie, nie miał nic, prócz ubóstwa, pokory, wielkiego rozumu i przenikliwej inteligencji, a przede wszystkim dobrego, wrażliwego serca. Dlatego wszyscy koledzy klerycy postawili go w rzędzie świętych już wtedy. Nieraz człowiek przesadnie chciwy tłumaczy sobie, że w pracy za mało zarabia, a zatem rekompensata mu się należy i sam sobie rekompensuje. Przez jakiś czas mu się to udaje, ale potem, gdy go złapią, żałuje, bo czeka go sąd, rozprawa i wyrok. Człowiek nigdy nie może się powstrzymać w swej chciwości, jak raz zacznie, to brnie coraz dalej, jak powiadają "od rzemyczka do koniczka", a potem... do stryczka.

W psalmy modlimy się słowami: "Ani bogactwa, ani nędzy nie daj mi, Panie, lecz daj mi to, co jest konieczne do życia." Mamy uporządkować to nasze odniesienie do własności prywatnej, swojej, własności rodziny, do własności społecznej. Kiedy

posuwamy się w latach, przybywa nam niepotrzebnych rzeczy, co najlepiej widać przy porządkach czy przeprowadzkach. Trzeba umieć pozbyć się różnych rzeczy; książek nie czytanych, bielizny, mebli.

Oprócz wewnętrznej przemiany musimy wyrobić w sobie również umiejętność pokuty zewnętrznej, bo człowiek jest istotą psychofizyczną i wiemy, jak silne są korelacje między duszą a ciałem, że jednego od drugiego oddzielić nie można. Gdy chcemy się dobrze pomodlić, kłękamy wygodnie, gdy zaś chcemy się dobrze czegoś nauczyć, wygodnie siadamy. Już sama postawa nastraja nas odpowiednio do czynu. Funkcja zewnętrzna pokuty pomaga nam przygotować postawę wewnętrzną. Tak jak taran walący w bramę średniowiecznej twierdzy, jest pokuta zewnętrzna taranem umartwienia walącym w duszę człowieka. Po naszej postawie poznajemy nas, czy jesteśmy właściwie ukierunkowani duchowo. Savoir vivre to nie tresura, choć dla niektórych jest to tresura, lecz dla ludzi ascetycznych to wyrobienie duchowe. To jest potrzebne, żeby człowiek był na poziomie. Musimy tego "brata osiołka" – jak nazywał ciało ludzkie św. Franciszek z Asyżu – podbijać, gdy siedzimy stoimy, kontrolować ile i co jemy. W Księdze nawróceń czytaliśmy o wielkiej wartości postu i potrzebie pokuty, ale wszyscy zauważyli, że najchętniej o tych sprawach rozprawia się po dobrym obiedzie. Stąd musimy w swoje przyzwyczajenia bić taranem, aby nie ciało rządziło, ale duch. Pokuta zewnętrzna byłaby śmieszna i nieuzasadniona, gdyby znajdowała się gdzieś poza nami, a nie wyrażałaby tego, co stało się w naszym wnętrzu, w naszym sercu. To nie może być maniera, coś tylko dla oka. To musi przede wszystkim odbywać się we wnętrzu człowieka. Ale oczywiście pokuta zewnętrzna i wewnętrzna muszą iść w naszym życiu równocześnie. Pokuta wewnętrzna odbija się na zewnątrz w całej naszej postawie, a zewnętrzna wpływa na naszego ducha. Pokuta, o której mówi Konstytucja o Liturgii (nr 110), ma być nie tylko indywidualna, ale i zbiorowa. Chrystus bowiem zwraca się z wezwaniem o społeczne nawrócenie, bo cała społeczność ma się odmienić. Każdy z nas winien odmienić się na lepsze w tych dziedzinach, w których są jakieś niedociągnięcia. Moje nawrócenie ma związek z nawróceniem całej wspólnoty, dlatego, gdy was proszę o pokutę, to bądźcie przyczynkami do odmiany tej wspólnoty, na którą tak czeka Chrystus. Skoro zbiorowość cierpiała przez twoje grzechy, niech przez twą pokutę ta zbiorowość odrodzi się.

Nasze nawrócenie robi wrażenie. Na ciebie patrzy koleżanka, rodzina, znajomi. Masz pewne zalety urody, intelektu, może jesteś dobrym studentem, pracownikiem, sportowcem, może masz ładną sylwetkę lub fryzurę i czymś imponujesz drugim. Patrz na ciebie, jak na jakiś wzór i naśladują. Człowiek cały czas podświadomie oddziałuje na drugich, a nawet apostołuje. Znany jest przykład św. Franciszka z Asyżu i brata Leona, którzy przeszli przez miasto. Franciszek, wychodząc, mówił: "Bracie Leonie, idźmy głosić kazania." Gdy wrócili do zgromadzenia, brat Leon był zdumiony: "Bracie Franciszku, mieliśmy mówić kazania." Na co święty odparł: "Już wygłosiliśmy. Przeszliśmy przez miasto." Skupienie, opanowanie, modlitwa – to było kazanie św. Franciszka.

I tak patrzmy jeden na drugiego, jak kto co ocenił – taka ważna sprawa, a on machnął na nią ręką. Największym bowiem wrogiem postępu wewnętrznego człowieka jest indyferentyzm. Jest to taktyka diabelska, opisana w listach starego diabła do młodego. Ów stary diabeł, gdy robił egzamin wysłanym przez siebie szatanom, którzy mieli kusić ludzi, najlepiej ocenił tego, co odpowiedział: "Jest Bóg, jest piekło, ale tym się nie przejmujcie." Stąd i tu potrzeba naszej odmiany, naszej odpowiedzialności za nasze życie za nawrócenie indywidualne.

A więc mocno chwycmy naszą przemianę, mocno i zdecydowanie, bo tylko drogą wolnych decyzji stajemy się innymi.

Rozważajmy, w których dziedzinach mamy się zmienić. Módlmy się więcej i lepiej. Polecając się Matce Najświętszej, otwierajmy się na natchnienie Boże.

Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych!

Ks. Infułat Jerzy Bryła

Granatowi policjanci w służbie ZWZ i AK (cz. IV)

Franciszek Banaś starszy przodownik należał do policjantów, jak również wielu, wielu innych, którzy kierowali się w życiu zasadami, zawartymi w słowach „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Jedną z naszych rodzinnych pamiątek jest szalka ojcowska z wygrawerowanymi ww. słowami.

Jako wywiadowca AK wziął udział w zamachu na Wilhelma Koppego, szefa Gestapo na Generalną Gubernię. Zamach został dokonany w dniu 11 lipca 1944 na ulicy Powiśle w pobliżu pl. Kossaka. Dokonała go grupa żołnierzy AK ze zgrupowania „Parasol” z Warszawy.

F. Banaś zanotował: „W każdy dzień jeździli z pl. Inwalidów na Wawel składać meldunki gubernatorowi Frankowi. Partyzanci przyczaili się do niego na pl. Na Groblach, droga była obstawiona, jeden stał na pl. Bernardyńskim – dawał znak temu co stał przed Smoczą Jamą, jeden stał na wale Wisły na wprost pl. Na Groblach, ja stałem poniżej mostu Dębnickiego, miałem obserwować ulicę Powiśle i Zwierzyniecką. Koppe zawsze jeździł silnie ubezpieczonym konwojem gestapowców. Akowcy zaatakowali tylną straż, odcięli i zawrócili spowrotem pod Wawel. Przednią straż sterroryzowali strzałami, uciekali na ul. Zwierzyniecką, opanowali wóz Koppego, ale niestety Koppego nie było, był pułkownik Bardua – szef policji. Cały konwój rozbity. Cały czas obserwowałem przebieg tej akcji, Niemcy dali kilka strzałów, ale w powietrze. Partyzanci ostrzelali samochody niemieckie, ale były opancerzone, tylko opony im postrzelali. Jeden partyzant w restauracji – obecnie „Lajkonik”, w futerale skrzypiec miał karabin automat, gdy oficer niemiecki wchodził do restauracji ten zastrzelił go w drzwiach. Zdaje się, że nie mógł nerwowo wytrzymać. Jak później dowiedziałem się, zamach ten wykonała partyzantka warszawska. Muszę podkreślić, że plan nie był przemyślany dobrze. Z Wawelu, z murów, powinien być dany znak czy Koppe jedzie, czy nie. Miejsce było dobre, ale rozrzucone”.

„Obserwuję przemarsz wojsk niemieckich na wschód. Kapitan „Starosław” z AK polecił mi ustalenie jakie rodzaje broni przejeżdżają, abym żadnego znaku nie przeoczył. Za zapalem oddałem się pracy konspiracyjnej, godzinami, dniami stałem i obserwowałem, byłem głodny, zaś w domu rodzina głodna, lecz żyłem nadzieją, że odetchniemy w wolnej Polsce. Gdyby kamienie umiały mówić, to człowiek dużo dowiedziałby się. I proszę sobie wyobrazić, Niemcy z taką potęgą szli na Rosję... zajęli Przemysł, Lwów, Kijów, Charków, nawet zdobyli na Kaukazie górę Elbrus, no i co dalej – nic. Sukcesy skończyły się. Stalingrad i Moskwa zamieniły się w twardą skałę, Niemcy złamali zęby. W Krakowie na Rynku Niemcy ustawili tablicę – mapę Rosji. Zdobyte miejsca znaczyli wbijając chorągiewki. Jakoś na Stalingradzie i Moskwie nie mogli wbić chorągiewek. Polacy śmiali się, że w tym miejscu są sęki i nie wbijają – i nie wbili!”

„Przypominam sobie jak Niemcy wydali rozkaz, aby Żydzi oddali wszystkie futra i kozuchy. Za nieoddanie groziła kara śmierci. Futra i kozuchy przesłano na wschód, na front, bo „generał mróz” dał luzu Niemcom. Ani futra, ani kozuchy nie pomogły. Widziałem, jak Niemcy przywozili w tę zimę cały pociąg sanitarny zamrzniętych żołnierzy do Krakowa. Przy ul. Syrokomli w szkole mieli szpital. Tak bohaterowie kończyli sławę.”

„W Krakowie terror, wywózki młodzieży do Niemiec, na roboty – obławy jak na dzikie zwierzęta, egzekucje, jak dzisiaj po 20 latach wspomnę to krew w żyłach gotuje mi się”.

„Kapitan *Sprężyna* proponuje mi, czy zdecydowałbym się jechać do Warszawy zawieźć walizkę. Odpowiadam dobrze pojedę, a gdzie ta walizka, zapodał, że w aptecce na ul. Floriańskiej. Na drugi dzień poszedłem po tę walizkę. Okazało się, że są dwie a w nich są różne lekarstwa. Jeden z mężczyzn powiedział mi, że te walizki będą zanesione do pociągu przez młodych ludzi, ja mam tylko konwojować i opiekować się nimi w pociągu. W tym czasie dostać się do pociągu było bardzo trudne, masa ludzi jeździła. Ale



Franciszek Banaś z rodziną w Ogrodzie Botanicznym – czerwiec 1944 r.

jakoś wsiadłem, walizy przez okno odebrałem, złożyłem na półce, no i jadę – na rano byłem w Warszawie. W Warszawie ledwo wytaskałem te walizy przed dworzec, jakiś młody chłopak podszedł do mnie i mówi: panie władzo, daj pan te walizy, włożę do rykszy i zawiozę gdzie trzeba. Rzeczywiście, wsadził i mnie także do rykszy, mówię mu, że na ul. Czerniakowską do warsztatu Państwowego Zarządu Wodnego. Chłopak ciągnie ile sił, szczęśliwie zajechaliśmy. Tam spotkałem starych znajomych, odebrał te walizy majster Pyka. Ktoś zapłacił temu chłopakowi za przewóz. Mnie dali śniadanie; garnuszek gorzkiej czarnej kawy i kawałek upieczonego placka na blasze kuchennej. Pyka mówi, że w Warszawie coś śmierdzi, na coś się zanosi, ale nic jasnego nie mówi... Przed wojną byłem dosyć długo w Warszawie na Wiśle, Pyka powiedział do chłopaków w hali maszyn, że ja z Wisły, byli dobrze zorientowani, że w Warszawie będzie powstanie... Przyglądam się tym chłopakom – bije od nich duch siły i patriotyzmu. Opuszczając Warszawę nie przypuszczałem, że za miesiąc to miasto zaświeci się jak pochodnia na znak, że Naród Polski zrzuci jarzmo hitlerowskie... Warszawa dokonała swoim powstaniem wielkiego czynu. Tym heroizmem musimy karmić nasze pokolenia. Ale dlaczego nie zrobili takiego zrywu powstańczego inne stolice, takie jak Paryż, Bruksela, Oslo, Kopenhaga czy Praga? Historia pozbiera materiał i wyda wyrok w tej sprawie sprawiedliwy”.

Ojciec dostarczał lekarstwa do Warszawy trzykrotnie, była to na pewno kropla w morzu potrzeb, lecz sądzę, że czynili to także inni. „Niemcy ukradli 15 metrów cukru, cukier ten schowali do magazynu na ul. Senatorskiej, to była parcela Twardoszków, zbieg z ul. T. Kościuszki i Senatorskiej. Cukier miał być wywieziony do Wiednia. Ktoś z Polaków doniósł i AK postanowiło odzyskać ten cukier. „Tomasz”, „Wiktor” i ja stwierdziliśmy, iż istotnie to jest cukier. „Tomasz” złożył meldunek, ja otrzymałem zawiadomienie, że po cukier przyjadą z lasu. Ja mam ubezpieczać i wskazać drogę. W wyznaczonym dniu i godzinie stałem przed mostem na Rudawie. Na ulicy Senatorskiej pojawił się samochód ciężarowy, który stanął na wysokości Ochronki. Wyskoczył z niego mężczyzna, któremu pokazałem ręką, aby z powrotem wsiadł. Samochód wolno wjechał na parcelę, może było to o godz. 18.00, gdyż się już ciemniło. Ja słyszałem cienki krzyk – i spokój. Obok tej parceli były koszary artylerii i przed tym budynkiem był żołnierz na warcie, który na ten krzyk odwrócił się, popatrzył na parkan parceli i dalej chodził. Myślał pewnie o nalocie, jaki będzie w tę noc na jego miasteczko lub wieś. Na parceli chłopaki z lasu ładowali cukier na samochód, samochód wyjechał, dałem znak, że wszystko w porządku. Pilnujący dozorca został uwolniony, a towar został wywieziony za Myślenice i rozdany ludności wiejskiej zniszczonej przez pacyfikację”.

c.d.n.

Anna Sikora

CRACOVIA NON CEDIT

KONSPIRACYJNI PROFESOROWIE I STUDENCI

(dok. ze str. 1.) Jeszcze przed podstępny aresztowaniem Krakowskich Profesorów w dniu 6 listopada 1939 r., kurator uzyskał dla Bratniej Pomocy lokal w oficynie domu przy ul. Podwale 2, gdzie powstało biuro wysyłki młodzieży za granicę, przez Słowację i Węgry do Francji. Gdy na Boże Narodzenie 1940 r. powrócił wreszcie z obozu koncentracyjnego w Dachau, młodzież szybko nawiązała z nim kontakt, co ułatwiło mu organizację pierwszych konspiracyjnych kompletów.

Dawny lokal Bratniaka stał się wkrótce kancelarią Tajnego Uniwersytetu. Tutaj też w poniedziałkowy wieczór dnia 27 kwietnia 1942 r. zebrał się pierwszy komplet polonistyczno-slawistyczny. *W dwóch maleńkich pokojach pełnych książek i papierów obok gospodarza spotkałam sześć osób, pierwszych studentów tajnych kompletów – napisze po latach Izabela Kupcówna-Kleszczowa. Byli to: Janina Chmielewska, Akwilina Gawlik, Janina Oborska, Janina Paszkowska, Ludwika Tabeau i ks. Jan Drozd. Prof. Małecki, po krótkich informacjach wstępnych, umówił się z nami, iż w razie nieproszonej "wizyty" będziemy pozorowali lekcję języka niemieckiego, po czym wygłosił swój pierwszy wykład.* Te pozory były zgodne z oficjalnym przeznaczeniem lokalu, gdzie rzekomo powstawał słownik niemieckich zapożyczeń w języku polskim. Przywódcy akademickiego podziemia, prezes Polskiej Akademii Umiejętności – Stanisław Kutrzeba i rektor konspiracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego – Władysław Szafer zlecili bowiem prof. M. Małeckiemu tajną misję w *Institut für Deutsche Ostarbeit*, polegającą na wysondowaniu zamierzeń Niemców, zorganizowaniu biernego oporu wśród polskich pracowników i obmyśleniu środków unieszkodliwiających działalność tej hakatystycznej instytucji.

Położenie lokalu z oknami wychodzącymi na komendę SS-manów przy ul. Kapucyńskiej było przykładem zasady, iż *najciemniej jest pod latarnią*, często stosowanej w konspiracji. Roilo się tu od młodzieży, oczekującej na rozmowę z kierownikiem tajnego nauczania, który każdego dnia pełnił dwugodzinny dyżur. Niekiedy zastępowała go żona – Cecylia Małecka. Niemal codziennie była tutaj Anna Smoleńska, która pracowała jako księgową i sekretarką na spółdzielni "Samopomoc", w zarządzie której działał prof. Małecki. Z czasem stała się główną łączniczką między nim a młodzieżowymi kierownikami tajnych kompletów i kandydatami na konspiracyjne studia. Zatwierdzano ich na podstawie skierowań i poręczeń komórek szkolnictwa średniego lub ruchu oporu. Z czasem biuro uniwersyteckie zostało przeniesione do domu Profesora przy ul. Spadzistej 23 (obecnie V. Hofmana 32).

Po kompletach polonistycznych powstały tajne komplety prawnicze. Ich animatorem był Józef Trojanowski, który zdał maturę na konspiracyjnych kompletach licealnych w 1942 r. Najpierw został on studenckim kierownikiem kompletów prawa, aby z czasem wyrosnąć na przywódcę młodzieży konspiracyjnego Uniwersytetu i głównego komendanta wszystkich tajnych kompletów. Początek tajnych studiów prawniczych Trojanowski opisał tak: *W tym samym lokalu (przy ul. Podwale 2), dnia 16 X 1942 r. o godz. 18 zebrał prof. M. Małecki czterech studentów: Józefa Trojanowskiego, Jacka Machowskiego, Andrzeja Kopffa i Tadeusza Tabeau, i ci z delegowanym przez prezesa PAU, prof. Stanisława Kutrzebę, drem Andrzejem Klodzińskim, zaczęli studiować prawo.* Ten skromny początek nie zapowiadał kwitnącego rozwoju konspiracyjnego Wydziału Prawa, który po dwóch latach działalności objął ponad 200 studentów.

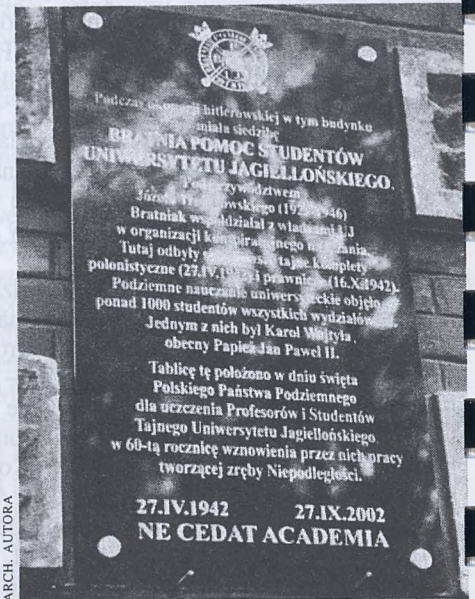
Tajne studia lekarskie rozpoczęły się dość wcześnie, bo na początku listopada 1942 r., mimo wyjątkowych trudności, jakie stwarzała konieczność odbywania zajęć o charakterze eksperymentalnym. Mobilizująco podziałał tu przykład Warszawy, gdzie udało się szkolić studentów w licznych klinikach i szpitalach stolicy. W Krakowie, jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa, warunki nauki zawodu lekarza były diametralnie odmienne, gdyż Wydział Lekarski był praktycznie pozbawiony zakładów i zbiorów nauko-

wych, które przeszły pod kontrolę medyków niemieckich. Wbrew tym trudnościom, studia lekarskie w Krakowie zostały otwarte dzięki determinacji młodzieży i głównie ich organizatora – prof. Stanisława Maziarzkiego. Warto podkreślić, że tajne szkolenie lekarzy w okupowanej Polsce było zjawiskiem wyjątkowym, nie mającym precedensu w historii światowej medycyny.

Dr nauk med. Adam Raczyński, który w 1942 r. był młodzieżowym animatorem studiów medycznych, tak opisywał po latach inaugurację tajnego Wydziału Lekarskiego. *Pierwszy wykład rektora Maziarzkiego z histologii odbył się 6 listopada 1942, a więc w trzecią rocznicę aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykład ten pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Gdy Staszek (Komorowski) podsunął profesorowi fotel na początku wykładu, pan rektor odmówił podkreślając, że całe życie wykładając, więc i teraz będzie przemawiał stojąc. Wzruszony, podkreślił na wstępie, iż jest to pierwszy wykład na Wydziale Lekarskim UJ po trzyletniej przerwie i że przypadł w tym właśnie dniu. Wdzięczni za jego patriotyczną postawę, poczuliliśmy się szczęśliwi, że możemy uczestniczyć w tym spotkaniu i wzruszeni ukradkiem ocieraliśmy łzy.* Wykład inauguracyjny miał miejsce w mieszkaniu rodziny Komorowskich, przy ul. Lelewela-Borelowskiego 6. Wzięło w nim udział, łącznie z rodzeństwem gospodarzy – Anną i Stanisławem Komorowskimi, czternastu studentów.

W listopadzie 1942 r. uruchomiono jeszcze trzy kierunki studiów na Wydziale Filozoficznym: historię oraz filologię klasyczną i filozofię ścisłą. Inicjatorem tajnych studiów historycznych był prof. Władysław Konopczyński. Na początku objęły one 19 osób, a ich studenckim kierownikiem była Zofia Dydówna. Sprawy organizacyjne studium spoczywały w rękach mgr Marii Traczewskiej, która była nauczycielką historii w liceum SS. Urzulanek. Podczas okupacji pełniła ona funkcję łączniczki między tajnym nauczaniem licealnym, a konspiracyjnym Uniwersytetem. Wiele osób zawdzięcza jej dostanie się na rozmaite tajne komplety, nie tylko historyczne. Podobne zasługi mieli też inni nauczyciele licealni, np. poloniści Janina Kostya i Rafał Woźniakowski.

Tajne nauczanie było zorganizowane w sposób niemożliwy i silnie scentralizowany. Młodzież była podzielona na zespoły składające się z 5–10 osób. Na czele każdego zespołu stał kierownik kompletu, który był odpowiedzialny za cały zespół przed kierownikiem kompletów całego Wydziału. Do ich obowiązków należało wynajdywanie lokali wykładowych, oznaczanie w porozumieniu z wykładowcami godzin, zawiadamianie o dniu i godzinie wykładów wszystkich studentów należących do danego kompletu, w razie zaś ujawnienia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa – odwołanie wykładu i zawiadomienie o tym dość wcześnie wszystkich uczestników. Podlegał on głównemu komendantowi młodzieży, który raz na tydzień zobowiązany był składać raport z działalności wszystkich kompletów kierownikowi tajnego nauczania. W rękach tych



ARCH. AUTORA

Tablica pamiątkowa przy ul. Podwale 2 poświęcona w dniu 27 IX 2002 r. przez Księdza Infułata Kazimierza Sudera

dwóch osób zbiegały się wszystkie nici konspiracyjne. Przez cały okres działalności tajnych studiów byli to: prof. Mieczysław Małecki i Józef Trojanowski.

Frekwencja była niemal stuprocentowa. Nikomu z nas nie przychodziło nawet na myśl, by bez powodu opuszczać wykłady lub seminaria. Nie pamiętam też ani jednego wypadku nie stawienia się w oznaczonym miejscu i o oznaczonej godzinie którekolwiek z wykładowców. Nikogo nie zraziła podówczas ani pora, ani odległość, ani pogoda. Możliwość uczenia się była warta każdej ceny – wspominała Izabela Kleszczowa. Bliski kontakt z profesorami i asystentami, prowadzącymi zajęcia w małych grupach, był znakomitą rekompensatą braku bibliotek, laboratoriów i innych pomocy naukowych. Studentka tajnej polonistyki Ewa Heise-Zielicz napisze po latach: może nigdy termin "universitas" nie był tak wymowny, jak w owych wojennych czasach. Profesorów i studentów łączyła wspólnota losu, niebezpieczeństwa, konspiracji – staliśmy w tym samym szeregu w obliczu spraw ostatecznych: śmierci, bohaterstwa, podłości, wierząc w sens humanistyki, gdy było o to najtrudniej.

W grudniu 1942 r. wskrzeszono Bratnią Pomoc Studentów UJ. Tajny Bratniak działał jako stowarzyszenie ogólnoakademickie, w przeciwieństwie do rozdrobnienia organizacyjnego przed wojną. Na początku, jego głównym zadaniem była pomoc w prowadzeniu studiów. Faktycznie, system organizacyjny Bratniej Pomocy i struktura tajnego uniwersytetu stanowiły jedność. Prof. Małecki, który był także kuratorem Bratniej Pomocy, oparł bowiem organizację tajnego nauczania nie na wykładowcach, lecz na studentach. Jego kontakty z wykładowcami mogły być więc rzadkie, co dla zakonspirowania studiów było ważne, bo właśnie oni mogli być pod obserwacją okupanta. Pracę organizacyjną ułatwiały osoby całkiem młode, nie rzucające się w oczy szpiclów. Było to odwróceniem zwykłego porządku rzeczy, ale uczynienie młodzieży głównym filarem tajnych studiów, bardzo zdezorientowało Niemców.

Ważną cechą tajnej Bratniej Pomocy była powszechność należenia w myśl hasła: *Każdy akademik członkiem Bratniaka*. Umożliwiło to zespolenie całej młodzieży studiującej i jej środ-

Bratnia Pomoc

Studentów Uniw. Jagiell. w Krakowie

Legitymacja Nr 6

Kol. Janina Oberska student
Sekretarz Bratniej Pomocy
Tajnego Uniwersytetu Jagiell. był członkiem
Bratniej Pomocy Studentów U. J. w latach
1942 — 1945 podczas okupacji niemieckiej.

Kraków, dnia 19.3. 1945

Kurat
Przewodniczący
Wydziału
J. Heise-Zielicz



Prezes
Bratniej Pomocy
J. Trojanowski

* Kraków, 14.2. 46.

Dear my friend,

W związku z ogłoszeniem Komitetu Sprawozdawczego
b. Tajnej Bratniej Pomocy U. J. wzywającą koleżan
do brat. grup podjęcia listy członków kompletów
studium wyciągów podlega okupacji niemieckiej zamawianiu
brat. kompletu tajnego Wydziału Teologicznego U. J.
W imieniu koleżan studiujących postanowiłem Teologię w czasie
okupacji niemieckiej podjąć pomoc; listę kompletu
teologicznego:

- | | |
|-------------------------|--|
| 1. Baranowski Andrzej | 11. Starowojcicki Stanisław |
| 2. Borowicz Karimierz | 12. Cybulski Jan |
| 3. Majda Władysław | 13. Kozicki Stanisław - zmarł |
| 4. Siedlisko Jan | 14. Ryśko Tadeusz |
| 5. Jurek Karimierz | 15. Malinowski Mieczysław |
| 6. Tarzon Karol | 16. Liuda Antoni |
| 7. Wójcicka Karol | 17. Gerambkiewicz Stefan architekt
prow. Niemców - czynsz w Niemczech |
| 8. Kosiński Stanisław | 18. Kachuta Tadeusz - architekt
ogłuszony jako stracony |
| 9. Włochyński Ryszard | |
| 10. Kamiński Franciszek | |

Z pow. na amem

Majda Władysław
Student Teologii U. J. rok II.

ARCH. AUTORA

List tajnych studentów teologii do Prezesa „Bratniaka”

ków celem niesienia sobie wzajemnej pomocy. Prof. Stanisław Pigoń, który z czasem przejął obowiązki kuratora, tak opisywał sytuację materialną tajnych studentów: *Od samego początku postawiono sprawę jak najwyraźniej, że nauka w tym Uniwersytecie będzie bezpłatna, że studenci nie mogą być pociągani do obowiązku zbierania środków na opłatę profesorów czy pomocniczych sił naukowych. Jedyna opłata poniekąd obowiązkowa dla każdego kompletowca szła na Bratnią Pomoc. Składka wynosiła 20–30 zł od osoby; w wypadkach zasługujących na uwzględnienie zarząd od niej uwalniał. Wykładowcy uczyli w zasadzie bezinteresownie, otrzymując tytułem miesięcznej zapomogi drobne kwoty 200–500 złotych. Pochodziły one z funduszy Delegatury Rządu RP i z darów społeczeństwa.*

Po przełomie roku 1942, z upływem czasu liczba kompletów stale wzrastała, wprowadzano nowe zajęcia i organizowano nowe kierunki studiów. Tajne nauczanie objęło około 1200 studentów na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym także na Wydziale Rolniczym i Teologicznym oraz w Studium Farmaceutycznym. Gdy 18 stycznia 1945 r. Kraków został oczyszczony z wojsk niemieckich, władze akademickie były gotowe do jak najszybszego uruchomienia Uniwersytetu. Przy spontanicznym udziale młodzieży, przystąpiono do zabezpieczenia gmachów oraz uporządkowania zakładów i laboratoriów, a zarząd Bratniej Pomocy objął w posiadanie domy akademickie, zajęte w czasie okupacji przez Niemców. Gmach Collegium Novum bez szyb, zdewastowany i zaminowany, przez pewien czas nie był zdany do użytku. Ale już 19 marca odbyła się w jego auli uroczysta inauguracja roku akademickiego, pierwszego po wojnie i 581-go od założenia Akademii. Była ona wielkim wydarzeniem symbolizującym odrodzenie Nauki Polskiej, która z wyroku okupanta niemieckiego miała przestać istnieć. Stała się radosnym świętem Bratniej Pomocy Studentów UJ, która wychodząc z podziemia wydała swoim członkom legitymacje z datą 19 marca 1945. Profesorowie i Studenci tajnego nauczania czynem potwierdzili wierność prastarej dewizy jagiellońskiej Wszechnicy: *NE CEDAT ACADEMIA – NIECH SIĘ ACADEMIA NIE PODDAJE*.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

W niedzielę 16 marca nabożeństwo ku czci Męki Pańskiej – "Gorzkie Żale" o godz. 18.00. Msza św. w intencji Ojca Św. o godz. 19.00.

Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

W piątek droga krzyżowa dla dzieci o godz. 17.00, a dla młodzieży i starszych o godz. 18.15.

Rekolekcje dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów od 24 do 29 marca, a dla dorosłych od 6 do 10 kwietnia.

W przedsionku i zakrystii znajdują się ulotki dla osób podejmujących się udziału w modlitwach w intencjach poczętych dzieci (tzw. duchowej adopcji). O podjęciu się tego dzieła należy zostawić wiadomość kapłanowi. Ks. Kardynał odprawi w tych intencjach Mszę św. w Bazylice Mariackiej 25 marca o godz. 18.30.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2003
Duszpasterstwa Nauczycieli i Wychowawców
i Sodalicji Mariańskiej
w kaplicy Sióstr Urszulanek w Krakowie
ul. Starowiślna 9

I SERIA: 22–23 marca
ks. mgr Kazimierz Skwierawski
Poszukajmy Jezusa
II SERIA: 5–6 kwietnia
ks. prof. dr Stanisław Jarzyna
Nadszedł czas Miłosierdzia

W Krakowie

Było:

- ~ Prezes TVP sprezentował rektorom PWST i UJ (dla Biblioteki Jagiellońskiej) po 50 kaset wideo z serii "Złota setka" Teatru TVP – wybrane spektakle przygotowane dla telewizji
- ~ Na koniec lutego było 31 tys. 642 bezrobotnych (stopa bezrobocia – stosunek liczby bezrobotnych do ilości osób pracujących – wyniosła 8,8%, jest to najwyższe bezrobocie w Krakowie). Oprócz nich jest jednak także ponad 6500 osób na świadczeniach przedemerytalnych oraz wielu niezgłoszonych w urzędzie pracy
- ~ Na 176 osób, które zgłosiły wniosek o handel w czasie odpustu Emaus, uprawnienia do rozłożenia straganu wylosowało 112 handlowców
- ~ W pierwszym tygodniu marca w woj. małopolskim 20 tys. osób zachorowało na grypę

Jest:

- ~ Do 30 marca czynna będzie w Muzeum Inżynierii Miejskiej (ul. św. Wawrzyńca 15) wystawa "Mosty Krakowa do 1945 r.". Fotografie, stare ryciny i pisma urzędowe można oglądać w muzeum w godzinach 10–16 od wtorku do niedzieli
- ~ Małopolskie Kuratorium Oświaty z "Dziennikiem Polskim" organizują plebiscyt na najlepszego nauczyciela szkoły podsta-

Liceum im. św. Jacka

Założycielem Liceum jest FUNDACJA IM. ŚWIĘTEGO JACKA, pod patronatem Klasztoru Ojców Dominikanów w Krakowie. Prywatne Liceum Ogólnokształcące św. Jacka nawiązuje do tradycji przedwojennego II Gimnazjum św. Jacka. Zostało zarejestrowane przez Małopolskie Kuratorium Oświaty we wrześniu 2002. Planowane rozpoczęcie działalności: wrzesień 2003. Oferujemy naukę w 18 osobowych klasach o kierunkach:

humanistyczny z poszerzonym programem języka polskiego, historii, historii sztuki oraz z filozofią i łaciną. Klasa ta pomaga w przygotowaniu do studiów filologicznych, Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i psychologii

politologiczno-społeczny z poszerzonym progr. historii, elementami socjologii, filozofii, prawa i doktryn politycznych; klasa objęta jest patronatem Instytutu Tertio Millennio i przygotowuje na studia politologiczne, prawnicze, dziennikarskie i stosunki międzynarodowe

matematyczno-informatyczny z poszerzonym progr. matematyki i informatyki; pomaga w przygotowaniu do studiów matematycznych-informatycznych i matematyczno-przyrodniczych

biologiczno-chemiczny z poszerzonym programem biologii i chemii; klasa ta pomaga w przygotowaniu na biotechnologię, medycynę i Studia Matematyczno-Przyrodnicze

Sekretariat liceum: ul. Dominikańska 3/11, Kraków
tel. (012) 430-19-34

www.liceum.swjacka.dominikanie.pl
e-mail: liceum.swjacka@dominikanie.pl

Nabożeństwa:

- 12 marca, godz. 17.00 Kościół Prawosławny, ul. Szpitalna 24 Nabożeństwo ekumeniczne
- 19 marca, godz. 18.30 Bazylika Mariacka, Pl. Mariacki 5 – Msza św. z okazji uroczystości św. Józefa – Patrona Krakowa
- 25 marca, godz. 18.30 Bazylika Mariacka, Pl. Mariacki 5 – Dzień Świętości Życia – Msza św. pod przewodnictwem Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego

wowej i średniej. Zgłoszenia do 21 marca

~ Miłośnicy kotów mogą się spotykać w drugie soboty miesiąca o 15.00 przy ul. Mikołajskiej 2. Klub Przyjaciół Kota "Filemon" obchodził niedawno pierwszą rocznicę powstania

Będzie:

- ~ 18 marca o godz. 15.30 w Klinice Kardiologii przy ul. Prądnickiej 80 odbędą się wykłady o chorobach serca. Podczas wykładów będzie można zmierzyć poziom cukru i cholesterolu
- ~ Według zarządzenia prezydenta, w Urzędzie Miasta będzie 1721 etatów (łącznie z prezydentem). Najwięcej urzędników ma Wydział Organizacyjny i Nadzoru (266), następnie obsługa finansowa (260)
- ~ Ogród Botaniczny będzie otwarty dla zwiedzających 13 kwietnia. Obecnie ogród szuka sponsorów, którzy sfinansowaliby ławki (400–800 zł) w zamian za tabliczkę z nazwą firmy
- ~ 7 kwietnia rozpocznie się tygodniowe międzynarodowe forum dyskusyjne "Ciało ludzkie – znak uniwersalny"
- ~ W najbliższym czasie Caritas rozpocznie w parafiach sprzedaż baranków wielkanocnych i chlebków miłosierdzia. W ubiegłoroczny Wielki Post sprzedano 64 tys. baranków i 3200 chlebków

Być może:

- ~ Prawdopodobnie na wiosnę w miejscu dawnego lotniska w Czyżynach rozpocznie się budowa Lotniczego Parku Kulturowego. W przyszłości będą tam 2 hangary, lądowisko dla helikopterów, 1,5 km ścieżek

opr. BS

Ocalić od zapomnienia

Do napisania tego materiału skłonił mnie artykuł p. Anny Sikory „Granatowi Policjanci w służbie ZWZ-AK cz. II” (Tygodnik Salwatorski nr 9) – w którym jest ustęp poświęcony św.p. Tadeuszowi Orzelskiemu, ówczesnemu dyrektorowi Krakowskich Wodociągów. Państwo Orzelscy byli przyjaciółmi moich rodziców, a dla mnie „wujkiem” i „ciocią”. Ponieważ oboje już nie żyją, a byli bezdzietni, uważam za swój obowiązek napisanie o nich, co usłyszałam od taty, który bardziej szczegółowo pisze o tej sprawie w książce „Starość nie Radość”, która ukazała się już po śmierci taty w 1992 r. wyd. Wydawnictwo Literackie.

Planuję złożenie tej książki w Instytucie Pamięci Narodowej i sądzę, że te cenne materiały pani Anny Sikory powinny się też tam znaleźć.

Działalności p. Orzelskiego w podziemiu można się było jedynie domyśleć, a aresztowanie go przez Gestapo w 1940 r. i osadzenie w więzieniu było jednoznaczne.

Wiosną 1941 r. nastąpiła wielka wyspa krakowsko-śląskiego obszaru IV ZWZ. Wyszło na jaw w śledztwie, że p. Orzelski pełnił funkcję Komisarza Cywilnego przy Komendzie Obszaru”. Szczegóły te są wymienione w pracy S. Dąbrowy-Kostki „W Okupowanym Krakowie” (1972 r).

Według opowieści taty, wydarzenie Orzelskiego z więzienia było faktem prawie nie do uwierzenia. Został on osadzony w więzieniu na Montelupich, potem chory i wycieńczony w więzieniu św. Łazarza w Krakowie. Leżał w pojedynczym pokoju, w którym dzień i noc tkwił policjant. Śliczna ciocia mogła przynosić mu paczki z jedzeniem, którym częstowano także policjanta. Pierwszym krokiem było poczęstowanie policjanta środkiem nasennym ukrytym w papierosach lub w herbacie, następnie wujek miał wyjść do ogrodu, gdzie pod murem koło altanki miał czekać łącznik z cywilnym ubraniem, a po drugiej stronie muru – auto. Ryzyko tej trudnej i bardzo szczegółowo przygotowanej akcji było ogromne, nie tylko dla wujka ale także i biorących w niej udział ludzi.

Pierwsza próba uwolnienia go zawiodła i cała misterna akcja została odwołana, ponieważ policjant powiedział, że nie smakuje mu papieros, więc go nie wypalił. Gdy toczyły się przygotowania do zorganizowania tej akcji, ciocia po cichutku, dzień po dniu, opróżniła ich mieszkanie w wodociągach z wszystkich rzeczy osobistych. Robiła to chyba w nocy, bo nawet zaufana gosposia o tym nie wiedziała. Nie wiedzieli także najbliżsi przyjaciele, tacy jak moi rodzice.

Akcję organizowano po raz drugi, a policjant nie dopił swojej szklanki, ale był jakby trochę senny. A nie można było po raz drugi odwoływać akcji. Toteż wujek z duszą na ramieniu powiedział półsennemu policjantowi, że idzie do łazienki, wyszedł na miękkich nogach na korytarz, gdzie od razu spotkał dwie pacjentki, które patrzyły w sufit i udawały, że nie widzą jak idzie do ogrodu. W altance zdjęto mu pidżamę, włożono cywilne ubranie i przeszedł przez mur (jak?) do samochodu, do meliny przygotowanej bardzo blisko szpitala, gdzie czekała już ciocia. Ukrywali się tam trzy lub cztery dni. Gestapo w tym czasie szalało, mimo że spadł deszcz i zatart ślady, tak że psy były bezradne.

Gdy Gestapo wpadło do mieszkania wujków, zastało samotną, nic nie wiedzącą gosposię i tylko w pustej szafie wujka wisiał szyderczo – frak.

Po tych kilku dniach, wczesnym rankiem, o świcie, ciocia przebrana za wiejską kobietę, owinięta kraciatą chustą, w chusteczce na głowie, razem z wujkiem, również przebrany za wieśniaka wsiedli do małej łódeczki i popłynęli szczęśliwie. Mimo obstawionego dworca PKP, kontroli na drogach i posterunkach na mostach. Nie wiem, jak dotarli do Warszawy na kolejną przygotowaną dla nich melinę. Z wdzięczności Panu Bogu za uratowanie wujka, w przygotowanych nowych kennkartach mieli nowe nazwisko „Oremus”. Po długim okresie milczenia, tato dostał kartkę z lakonicznymi pozdrowieniami i ucałowaniem od państwa Oremusów.

Po 1945 roku wrócili do Krakowa, do swojego mieszkania, ale wujek był już wtedy ciężko chory.

Wiemy, że życie pisze ciekawsze scenariusze niż niejedyn film.

O innych akcjach z udziałem wujka – innym razem.

Katarzyna Kudlińska

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



☞ Prezydent Aleksander Kwaśniewski zaapelował do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, by podała się do dymisji, skoro jej przewodniczący, zeznając przed Sejmową Komisją Śledczą, przyznał, że miały miejsce mactwa podczas prac nad projektem nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji.

☞ Platforma Obywatelska uznała za konieczną „niezwłoczną dymisję premiera Leszka Millera i jego gabinetu” gdyż „premier utracił zdolność kierowania sprawami państwa”. Klub poselski PiS złożył projekt uchwały wzywającej premiera, by podał się do dymisji.

☞ Posłowie opozycji złożyli w Sejmie wniosek o odwołanie wicepremiera, ministra infrastruktury Marka Pola.

☞ W Warszawie obradowała Konferencja Episkopatu Polski. Głównym tematem była sytuacja w Polsce i włączenie się Kościoła w pomoc w „rozwiązaniu bardzo trudnych problemów”. W czasie spotkania z ministrem Dantą Huebner biskupi omawiali kwestię invocatio Dei w przyszłej konstytucji Unii Europejskiej.

☞ Premier Serbii zmarł w wyniku ran postrzałowych odniesionych w zamachu, którego dokonano przed główną siedzibą rządu w Belgradzie.

☞ Agenci CIA czynią wysiłki, aby nakłonić generałów irackich, by w czasie wojny z USA wystąpili przeciwko Saddamowi Husajnowi.

☞ W Sali Rycerskiej Jasnogórskiego Klasztoru prowadzone są prace konserwatorskie. Od 456 lat Sala nie przechodziła renowacji, jedynie ściany malowane były zwykłą farbą. Teraz spod farby wyłaniają się cuda renesansowej architektury, odsłonięta została m.in. renesansowa sztukateria, maskarony, głowy aniołów i kruk z chlebem w dziobie nad klasztorną furką.

☞ Świętokrzyscy oblaci zdecydowali o konieczności przeniesienia do innego pomieszczenia ciała księcia Jeremiego Wiśniowieckiego z podziemi kaplicy Oleśnickich, w której znajdują się również relikwie Krzyża Świętego. Oddzielenie ruchu turystycznego od pielgrzymkowego ma na celu przywrócenie właściwej rangi sanktuarium.

☞ Firma z Częstochowy wysyłała na Bliski Wschód części rakiet SA-2, takich, które inspektorzy ONZ zalecili zniszczyć Irakowi. Firma kupowała oficjalnie złom od wojska, wymontowywała dobre części i wysyłała za granicę jako części do chłodziarek. Sprawa wyszła na jaw, gdy oskarżono firmę o niepłacenie podatku VAT.

☞ Niemiecka policja drogowa zatrzymała na autostradzie samochód, w którym kierowca zamieniał się miejscem z pasażerem przy prędkości ponad stu kilometrów na godzinę. Kierowca nie miał prawa jazdy. I prawdopodobnie przekazywał kierownicę bardziej kompetentnej osobie. *balt*

**ZAPRASZAMY SERDECZNIE
na wystawę fotografii salwatorskich
p. MACIEJA BARANOWSKIEGO
do salki „pod plebanią”
w niedzielę 29 marca oraz 6 kwietnia
w godz. 9.00 – 14.00
i 19.00–20.00**

Z powrotem na Salwatorze



JACEK CHOLEWCZUK

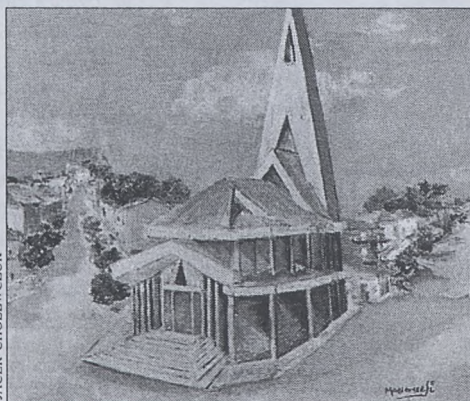
Kopia krzyża z Numanen, którą od ubiegłej niedzieli czcić można w kościele Najświętszego Salwatora, wzbudziła duże zainteresowanie czytelników naszego Tygodnika. Na ich prośbę raz jeszcze piszemy o tym krucyfiksie.

Zacznijmy od przypomnienia legendy opisaną przez ks. Pruszcza w "Kleynotach stołecznego miasta Krakowa" z 1647 roku. "Przed laty miał ten kościół krucyfiks wielce cudowny, o którym ta jest historia, że jest przysłany z Morawy pierwszemu w Polsce chrześcijańskiemu księżciu. To książę tenże krucyfiks na tym miejscu z wielkiego nabożeństwa w szatę kosztowną, koronę złotą i w trzewiki perłami haftowane ubrawszy, zostawił, do którego skrzypek grać piosenki swoje nabożne chadzał. Temu skrzypkowi ten krucyfiks trzewik drogo zdobiony ze swojej nogi spuścił i dał na poratowanie ubóstwa jego; o czym potem frasunek miał, lecz Pan Bóg niewinnego prędko wybawił, bowiem mu ten trzewik wzięto i krucyfiksowi oddano. Skrzypek pod krucyfiksem powtórnie grając nabożnie, którzy przy wielu ludziach od Ukrzyżowanego powtórnie trzewik utrzymał. Tradycja jest, że ten wzwysł mianowany krucyfiks wzięty jest do Włoch do Sirołu miła od Loretu."

Michał Rożek, autor przewodnika po zabytkach naszej parafii, w swojej książce zacytował też fragment najstarszego, anonimowego przewodnika po Krakowie. "W tym kościele jest krucyfiks, na ołtarzu, w koronie złotej i szacie haftowanej, zrzucając z nogi trzewik kosztowny skrzypkowi, co przed nim



JACEK CHOLEWCZUK



Kościół w Numanen

PIOTR TUMIDAJSKI

gra, pamiątka krucyfiksa z Morawy do Miećława pierwszego, pierwszego w Polsce chrześcijańskiego Pana przyniesionego,

od niego ubranego" – można

w nim przeczytać. Tyle mówią źródła historyczne. Z kościołem Najświętszego Salwatora związanych jest również wiele innych legend – według tradycji kazanie miał w tym miejscu wygłosić święty Wojciech, miał tu też przedtem istnieć kult pogański.

Zagadkę starodawnego krucyfiksa próbował rozwiązać Władysław Semkowicz. Badania zaprowadziły go do włoskiego Sirołu, a potem Numanen – miejscowości nieopodal Ankony. Do dziś jest tam czczony krucyfiks, który mógł trafić do Numanen właśnie z salwatorskiej świątyni. Zgodnie z tą hipotezą krucyfiks znalazł się we Włoszech w XV lub XVI wieku. Na jego miejsce na Salwatorze w 1605 roku trafił obraz Kaspra Kurcza. Nie wiadomo, w jaki sposób krucyfiks znalazł się we Włoszech – ta zagadka wciąż czeka na swoje wyjaśnienie.

Nasi parafianie wraz z ks. proboszczem infułatem Jerzym Bryłą kilkakrotnie pielgrzymowali do cudownego krucyfiksa w Numanen (w 1984, 1985, 1987, 1990, 1992 oraz w 1993 roku). Siostry Norbertanki wyhaftowały dla figury Zbawiciela dwie ozdobne szaty. W ubiegłą niedzielę kopia tego krucyfiksa, poświęcona przez Ojca Świętego podczas Mszy św. na Błoniach, a ozdobiona przez specjalistów z Muzeum Archidiecezjalnego, została oddana do kultu na Salwatorze. Uroczystość prowadził

ks. infułat Bryła wraz z ks. prof. Szczygłem. Zachęcamy wszystkich parafian do nawiedzenia krucyfiksa.

(RD)



TYGODNIK SALWATORSKI – Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com, ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidański, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski, Piotr Śliwiński

Strona internetowa: www.icm.com.pl/salwator/ts (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA – Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiku "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy, w sklepie przy ul. Ujejskiego 11.